

EMIL KOWALCZYK

REGIONALIZM PODHALAŃSKI A ORAWSKI

Na rozwój podhalańskiego ruchu regionalnego wpłynęły zasadniczo dwa czynniki. Pierwszy z nich, to rodzaj swoistej obrony górali przed inwazją nowoczesnej kultury, a drugi — to odkrycie przez Tytusa Chałubińskiego w roku 1873 Zakopanego. W tych warunkach nastąpił szczególny rozwój folkloru górali Podtatrza. Wraz ze wzrostem ruchu turystyczno-wypoczynkowego rosło zapotrzebowanie na różnorodne formy twórczości ludowej, której towarzyszyła swoista fascynacja. Odkryty bowiem

lud góralski, resztki jego dawnej kultury i przyroda zostały poddane hipertroficznym i sublimacyjnym zabiegom — a potem narodowej sakralizacji, co z biegiem czasu stało się zadaniem specjalnego kierunku w literaturze i sztuce — zwanego szkołą tatrzańską¹.

Pod Tatrami folklor rozwijał się niezwykle bujnie. Górale podhalańscy przywiązywali bowiem dużą wagę do swojej kultury, którą z ogromnym pietyzmem kultywowali. W tych szczególnych warunkach promieniowała ona na inne regiony, popularyzując wskazania regionalizmu podhalańskiego.

Zjeżdżali wtedy pod Giewont znakomici przedstawiciele ówczesnej inteligencji polskiej, wpływając znacznie na ożywienie życia kulturalno-społecznego Zakopanego, które dzięki dużemu oddaleniu od administracyjnych placówek zaborcy — było stosunkowo bezpieczne i w tych warunkach miejscowość ta na przełomie XIX i XX wieku stała się dla Polaków mieszkających pod trzema zaborami duchową stolicą kraju.

Bogatym dorobkiem duchowym i materialnym Podtatrza interesowano się również dawniej, a dla literatury „odkrył” ten region przede wszystkim Seweryn Goszczyński swoim *Dziennikiem podróży do Tatrów*, wydanym w całości w 1853 roku (ale w latach 1834—35 ogłoszono jego fragmenty), lecz dopiero w pełni tę problematykę

¹ J. Majda, *Zakopiańskie centrum polszczyzny*. Warszawa-Kraków 1975, s. 4.

przedstawił Polakom Stanisław Witkiewicz w książce pod tytułem *W kręgu Tatr*. Był on twórcą tzw. stylu podhalańskiego w budownictwie oraz głównym ideologiem regionalizmu podhalańskiego.

Jednak zasadniczy rozwój regionalnej literatury góralskiej i podhalanizmu nastąpił za sprawą wielkich synów tej ziemi, tj. Kazimierza Przerwy-Tetmajera i Władysława Orkana, którzy stworzyli podwaliny ruchu regionalnego na Podhalu, nadali mu rozmach i charakter zorganizowany, aktywnie bowiem działali w ruchu Podhalan.

Pierwszy zjazd działaczy Podhala odbył się w 1911 roku i w pełnym sensie kontynuował działalność Związku Górali, założonego już w 1904 roku w Zakopanem. Ruch Podhalan objął swoimi poczynaniami całą ziemię podhalańską ze Spiszem, Orawą, Limanowszczyznę i Ziemię Zagórzan.

Zjazdy Podhalan odbywały się corocznie i właśnie m. in. dzięki nim rozwijał się regionalizm podhalański, tworzyły one bowiem swoistą platformę wymiany myśli, idei i poglądów. Bogactwem i barwnością przyciągały turystów, a miejscowym ukazywały nie zawsze dostrzegane przez nich piękno własnego folkloru. O roli i randze tych zjazdów świadczy następująca wypowiedź Juliusza Zborowskiego:

Najznakomitsza rozprawa o podhalanizmie nie zdziałałaby na pewno tyle, ile bezpośrednio się zetknięcie Górali z Górami i Górali z Podhalem. Oprócz tego był to uroczysty zlot, który rzucał w Polskę zainteresowanie i góralszczyznę i górami².

Jeszcze wtedy nie miał ten ruch jakichś organizacyjnych form ani sprecyzowanego programu. Stąd trochę spontaniczny i chaotyczny charakter ówczesnych zjazdów Podhalan. Dopiero w 1918 roku działacze podhalańscy dopracowali się statutu i nadali nazwę swojemu stowarzyszeniu. Wówczas to powstał Związek Podhalan.

Od zarania tego ruchu patronował mu Władysław Orkan, który szczególnie dużo sił i energii poświęcił rozwojowi idei regionalnych. Był głównym twórcą regionalizmu podhalańskiego, widział w tym ruchu wielką szansę dla tych ziem. Ową szansę stanowiło

[...] jednoczenie całej góralszczyzny polskiej pod jednym hasłem Podhala, obrona odrębnej swojszczyzny przed zalewem obcych rzeczy, rozwijanie tradycyjnej kultury w coraz wyższe formy oraz podniesienie pięknej, ale ubogiej dotąd ziemi na zaniedbanym całkiem polu ekonomicznym³.

Autor *Komorników* swoje przemyślenia regionalistyczne zawarł we *Wskazaniach*, które określają główne zadania dla Podhalan. Naj-

² J. Zborowski, *Pisma podhalańskie*. Kraków 1972, t. II, s. 180.

³ Tamże, s. 147.

ważniejsze z nich to ochrona i kultywowanie rodzimego folkloru oraz podniesienie ekonomiczne ludu góralskiego. Niepokoiła go zwłaszcza postawa młodej inteligencji góralskiej, która hołdowała miejskiej kulturze, nie wnosząc tym niczego do ogólnopolskiej kultury. Wiele troski i uwagi poświęcił on młodemu pokoleniu, czyniąc go współodpowiedzialnym za rozwój góralszczyzny. W słowach serdecznych i pełnych troski o przyszłość Podhala zwracał się do młodzieży:

[...] *Ze wsią swoją rodzinną żyj i daj jej co najlepsze z duszy swej. Wróć braciom, coś wiedzą zdobył. — Nie przecinaj korzeni łączących cię z rodną ziemią, choćbyś na krańcu świata się znalazł*⁴.

Orkan słusznie uważał, że w ruchu regionalnym tkwią duże wartości, mające ogromne znaczenie dla kultury i gospodarki ogólnonarodowej. Wierzył, że autentyczny działacz—regionalista będzie prawym obywatelem Polski. Widział w tym ruchu także aspekt propagandowy, za sprawą bowiem regionalizmu podhalańskiego społeczeństwo nasze mogło pełniej poznać krainę podhalańską oraz ludzi tam żyjących, ich pracę, kulturę itd.

Doskonale tę rolę spełniał utwór Kazimierza Przerwy Tetmajera pt. *Na skalnym Podhalu*, który wywarł duże wrażenie na czytelnikach, a dla górali był

[...] *utwierdzeniem ich w dumie z rodnej ziemi i kultury, zachętą do pielęgnowania i rozwijania regionalnych wartości, drogowskazem dla wszystkich góralskich artystów i pisarzy, którzy jak dotąd nieśmiało poczynali sobie z tworzywem gwary podhalańskiej i całej, tak przecież bogatej, kultury regionu*⁵.

Stworzyli górale bardzo bogatą kulturę, w której Witkiewicz dostrzegał pewnych elementów rdzennej kultury prapolskiej. Podobnego zdania był również Henryk Sienkiewicz, m. in. wykorzystując z dużym wyczuciem gwarę górali podhalańskich do archaizacji języka *Krzyżaków*.

Jednak szybki rozwój cywilizacji zaczął tej kulturze zagrażać, a także w pewnym stopniu ją deprecjonować. Regionalizm podhalański starał się tym procesom zapobiegać poprzez kultywowanie tradycji kulturowych i folklorystycznych tej ziemi oraz utrzymywanie góralskiej odrębności. Wiele na tym polu zdziałał i w ten sposób dużo ocalił z folkloru góralskiego, wzbogacając naszą kulturę narodową.

Słabością natomiast tego ruchu było przede wszystkim to, iż był to w zasadzie ruch inteligencki, który nie zawsze umiał trafić do pro-

⁴ W. W n u k, *Na góralską nutę*. Warszawa 1975, s. 23.

⁵ W. W n u k, *Moje Podhale. Ku Tatrom*. Warszawa 1976, s. 240.

stego ludu, w tym głównie do młodzieży góralskiej. Odczuwali to przywódcy ruchu, próbując różnymi sposobami zdobyć sobie dla podhalańszczyzny prostych górali. Właśnie dla tych celów odstąpiono od zasady organizowania zjazdów li tylko w miastach. Była to bardzo korzystna decyzja, gdyż odtąd w dorocznych spotkaniach brała udział także wieś podhalańska. Również zbyt trudna i skomplikowana tematyka, poruszana na zjazdach odsuwała prostych górali od ruchu. Ponadto ruch ów, mimo wyraźnych zaleceń Orkana, za mało uwagi poświęcał pracy z młodzieżą, nie zawsze umiał do niej trafić. Słabo też współpracował ze szkołami. Jeżeli do tego dodamy ciężkie położenia miejscowej ludności, ową przysłowiową galicyjską nędzę, to zauważymy łatwo, że podhalańszczyzna rozwijała się w trudnych i skomplikowanych warunkach. Jednakże podkreślić należy, iż zasługi tego ruchu dla kultury Podhala i Polski są bezsporne.

Do chlubniejszych kart ówczesnego regionalizmu podhalańskiego zaliczyć trzeba walkę o utrzymanie polskości na Spiszu i Orawie; krainy te bowiem znajdowały się już wtedy po węgierskiej stronie, oddzielone od Galicji granicą. To właśnie za pośrednictwem ruchu podhalańskiego wzbudzano tam polskość. Była to dla regionalizmu podhalańskiego ogromnie istotna sprawa. Zagadnienie to stanowiło zasadniczy temat II Zjazdu Podhalań, który odbył się w Nowym Targu w 1912 roku. Podjęto wtedy, głównie z inicjatywy dra Jana Bednarskiego, znamienne uchwałę o założeniu gazety, która byłaby rzecznikiem regionu również na Orawie i Spiszu. Tak więc działalność ta wskazuje, że ruch regionalny był zarazem ruchem patriotycznym.

Gazeta Podhalańska, bo tak nazwano czasopismo, odegrała szczególną rolę w rozwijaniu idei regionalnych na Podhalu, Spiszu i Orawie oraz w budzeniu polskości na tych ziemiach. Jej pierwszy redaktor naczelny, dr Jan Bednarski, zdołał tym pismem trafić zarówno do prostych górali, jak i do inteligencji góralskiej. W owych czasach najważniejszą funkcją czasopisma było uświadomienie narodowościowe wśród polskich górali na kresach południowych.

Problemem tym żywo interesowało się również społeczeństwo polskie, które dzięki pionierskiej działalności głównie Ryszarda Zwolińskiego⁶ i Juliana Jerzego Teisseyrego było informowane o życiu Polaków na tych terenach. W Krakowie w latach 1903—1911 szczególnie ofiarnie działał Julian Teisseyre, który — gromadząc

⁶ Por. m. in. R. Zwoliński, Ludność na kresach południowych. *Echo Tarzańskie* 1919, nr 1. W. Goetel, Dziesięciolecie przyłączenia i zagadnienie przyszości Spisza i Orawy. *Wierchy* 1930 i nast.

wokół siebie grupę ludzi i wspólnie z nimi oraz przy pewnej pomocy Towarzystwa Szkoły Ludowej — prowadził akcję unarodowienia mieszkańców Spisza i Orawy, a także informował o losach tych ziem całe społeczeństwo. W tym celu założył w Krakowie „Koło Spiszowe”, na którego obradach gościli także Spiszacy i Orawianie⁷. Jego działalność, oparta głównie na osobistym kontakcie, korespondencji i wysyłaniu książek polskich do wiosek spisko-orawskich, z powodu znacznego oddalenia Krakowa od tych ziem nie mogła dać wielkich rezultatów. Szczególne zainteresowanie Orawą u Teisseyrego datuje się od 1904 roku, kiedy to wraz z siostrą i rodziną Franciszka Wojciechowskiego, mecenasa z Krakowa, przybył na wczasy do Zubrzycy Górnej, a istotne znaczenie w rozwoju owych zainteresowań miały słowa Jurczaka-Kosiny, orawskiego przewodnika, który podczas wycieczki patrząc z wierzchołka Babiej Góry w stronę podwawelskiego grodu powiedział:

Było to hań za młodu i u nas lepi. Śpiewali my se w kościele po polsku, cy to pieśnički, cy to godzinki. Nikt nie bronił. [...] Teraz? Dyc widzicie panowie, co się tu robi. Nie słysycie tu nosego jenzyka ani w skole ani w kościele. Syćko tu obce. I kiedy my się chcemy ucieszyć tak po swojemu, to lecimy jak orzeł na skrzydłak na odpusty do Kalwarii. Tam się cujemy znouwu ludziami, takimi, jako nos Bóg stworzył: Polokami⁸.

Po powrocie do Krakowa Teisseyre rozpoczął intensywną pracę wokół sprawy Orawy, nawiązał m. in. kontakty z ludźmi nauki, księgarzami i księżmi. Pisał listy do orawskich gazdów, wysyłał im pocztówki (najczęściej reprodukcje historycznych obrazów malarzy polskich, gazety i kalendarze polskie).

Juliusz Zborowski charakteryzując sylwetkę Teisseyrego, napisał:

Jest to działacz o typie romantyka, oświatowiec minionej epoki, może nie zdający sobie dobrze sprawy ze specyficznych trudności kresowej pracy. [...] Osobiście serdeczny i wylany, Teisseyre urabia na Spiszu i Orawie Polaków, ale właściwie nie tworzy z nich działaczy i szermierzy o polskość⁹.

Końcowe stwierdzenie przytoczonej wypowiedzi niezupełnie pokrywa się z rzeczywistością, dzięki bowiem jego kontaktom wyrósł na Orawie wybitny rzecznik polskości, ks. dr Ferdynand Machay, który poświęcił temu niezwykłemu człowiekowi dużo serdecznych słów w pamiętniku pt.: *Moja droga do Polski*. Omawiając jego działalność stwierdził m.in.:

U kolegi Jana Ferencyka ze Strożek pod Kieżmarkiem było też parę polskich książek, tak samo od p. Teisseyrego. Napisałiśmy wszyscy trzej (Paweł Drbjak z Wielkiego Boro-

⁷ J. Zborowski, *Pisma podhalańskie*, s. 163.

⁸ F. Machay, *Moja droga do Polski*, Kraków 1938, s. 15.

⁹ J. Zborowski, *Pisma podhalańskie*, s. 163.

wa na Liptowie, Jan Stożek ze Spisza i Ferdynand Machay z Orawy — przyp. E. K.) *natychmiast list do niego, który się stał dla niego wielką pociechą. Jego praca zaczęła przybierać wyraźne kształty. Wędrowki po Spiszu i Orawie nie były bezowocne*¹⁰.

W listopadzie 1918 roku staraniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego i Związku Podhalańców powołano komisję, która miała przedstawić stanowisko Polski wobec tych ziem rządowi polskiemu, a także czynnikom zagranicznym. Członkowie komisji rekrutowali się głównie z grona profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sprawami tymi zajmował się również Kazimierz Przerwa Tetmajer, który — jak i inni regionaliści podhalańscy — Spisz i Orawę włączył w szeroko pojęte Podhale, obejmujące zarówno te regiony, jak i ziemię Zagórzan i Limanowian. Efektem tych zainteresowań autora *Na Skalnym Podhalu* było zorganizowanie w roku 1919 „Narodowego Komitetu Obrony Spiszu, Orawy i Podhala”. Kazimierz Przerwa Tetmajer pełnił w tym komitecie funkcję przewodniczącego.

Również Stefan Żeromski należał do gorliwych zwolenników przyłączenia tych ziem do Polski i aktywnie uczestniczył w przygotowaniach do pamiętnego plebiscytu na Spiszu i Orawie w 1920 roku. Interesowali się tą problematyką także Władysław Orkan, Jan Wiktor, Jan Kasproicz i inni nasi pisarze.

Należy podkreślić, że w tych poczynaniach zdecydowana większość działaczy nie kierowała się postawami nacjonalistycznymi czy też partykularnymi; uważali oni, iż w ustaleniu granic na tych terenach należy brać pod uwagę przede wszystkim względy etnograficzne. Znamiennie brzmi wypowiedź z tego okresu głównego komisarza plebiscytowego, Walerego Goetla:

*Rozpoczynaliśmy pracę plebiscytową pełni ideałów, pragnęliśmy służyć ludności według najlepszych umiejętności, aby uzyskać od niej wyraz jej właściwej woli. Nie mamy powodu przypuszczać, aby z innymi chęciami rozpoczynali pracę nasi przeciwnicy...*¹¹

Niestety, do plebiscytu nie doszło. Decyzją Rady Ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 roku przyznano Polsce tylko nieznaczną część ziemi spisko-orawskiej; wiele wsi na Spiszu i Orawie zamieszkałych przez ludność polską przyłączono do Czechosłowacji.

Regionalizm orawski był więc integralną częścią podhalańizmu. Rozwijał się wprawdzie w specyficznych warunkach, ale w zasadzie spełniał pokładane w nim nadzieje: wzbudzał poczucie narodowe wśród Orawian, przyczynił się do pielęgnowania oraz rozwoju regionalnej, bogatej kultury ludu orawskiego. Zorganizowanie na nowo

¹⁰ F. Machay, *Moja droga do Polski*, s. 30.

¹¹ W. Goetel, *Dziesięciolecie przyłączenia i zagadnienia przyszłości Spisza i Orawy. Wierchy* 1930, nr 8, s. 36.

9 lipca 1936 roku Związku Górali Spisza i Orawy nie zrywało więzi z podhalaństwem. Zarówno Orawianie jak i Podhalanie byli członkami Związku Ziemi Górskich, powstałego 16 VIII 1936 roku. O takim „Związku Ziemi” marzył już Władysław Orkan, który pragnął objąć nim cały kraj. Miało to, według autora *Komorników*, przyczynić się do wszechstronniejszego odrodzenia Polski.

W okresie międzywojennym regionalizm orawski kładł nacisk głównie na podniesienie życia gospodarczo-kulturalnego oraz dalsze pogłębianie świadomości narodowej górali pod Babią Górą. Działania te miały

*pobudzać społeczeństwo spisko-orawskie do pracy dla wielkości Państwa polskiego, chronić interesy ludności, pielęgnować właściwości kulturowe i obyczajowe Spiszaków i Orawiaków oraz rozwój gospodarczy ziem tatrzańskich i babiogórskich*¹².

Do najbardziej znanych regionalistów orawskich w tym czasie należeli ks. dr Ferdynand Machay i Piotr Borowy — delegaci, którzy w 1919 roku udali się do Paryża, aby poinformować uczestników konferencji pokojowej o problemach Spisza i Orawy. W tym celu dotarli do różnych polityków i działaczy. Złożyli m. in. wizytę (dzięki pomocy hrabiego Ksawerego Orłowskiego — przyjaciela Tetmajera) prezydentowi Stanów Zjednoczonych, A. P. Woodrowowi Wilsonowi, którego Borowy ujął niezwykłą szczerością i prostotą przedstawiania sprawy spisko-orawskiej (Apostoł Orawy przebywał pewien czas w Stanach Zjednoczonych i niezłe władał językiem angielskim). Ową misję wzruszająco wspomina Melchior Wańkowicz:

*Na Orawie mi opowiadano, jak jeden z tamecznych gazdów, wysłany do Paryża, gładził Wilsona po rękę i prosił: Już też przyłączcie nasze Orawsko*¹³.

Także w kraju Machay i Borowy prowadzili ożywioną akcję na rzecz przywrócenia Orawy Polsce. Przyjmowani byli m. in. przez Józefa Piłsudskiego, Ignacego Paderewskiego oraz francuskiego pułkownika Vixa — przewodniczącego komisji koalicyjnej w Polsce, a także inne wybitne osobistości.

Rzecznikami orawskiego regionalizmu byli też Eugeniusz Stercula i Aleksander Matonóg (autorzy napisanej razem z ks. Ferdynandem Machayem gwarą broszurki pt.: *Co my za jedni* (1912), traktującej o problemach narodowościowych na Orawie, a także Jan Neupauer, Józefa i Emil Mikowie, księża Józef Buroń i Antoni Sikora, mgr Pius Jabłoński i inni. Swoją działalność opierali oni głównie na szkołach i Towarzystwie Szkoły Ludowej.

¹² *Przyjaciel Spisza i Orawy. Kalendarz na rok Pański 1938*. Kraków, s. 155.

¹³ M. Wańkowicz, *Na tropach Smętka*. Kraków 1980, s. 179.

Powstały wtedy na Górnej Orawie pierwsze zespoły folklorystyczne, wybudowano kilka domów ludowych, które stały się ważnymi ośrodkami działalności regionalnej; zakładano biblioteki, chóry ludowe i teatry amatorskie, niemal w każdej wsi istniały sceny amatorskie. Najlepszy chór pracował w Lipnicy Wielkiej, a założone wtedy w Zubrzycy Górnej i Lipnicy Wielkiej dęte orkiestry działają po dziś dzień. Prowadzono też kursy nowoczesnego gospodarowania. Powstał również projekt utworzenia w Zubrzycy Górnej, w oparciu o dobra pierwszych sołtysów nobilitowanych na Orawie — rodziny Mośniaków — muzeum etnograficznego. Na łamach *Gazety Podhalańskiej* drukowano artykuły, felietony oraz próbki twórczości orawskich autorów, a nakładem wydawnictwa Związku Spisko-Orawskiego wydano wiele utworów o tematyce regionalnej. Ogłaszano także konkursy na regionalne utwory. Np. w roku 1939 konkurs na powieść z życia Orawian (nagrody 1500 zł i 1000 zł — objętość pracy około 200 stron maszynopisu).

Powoli rozwijał się na tych ziemiach, które były zbyt mało znane w Polsce, również ruch turystyczno-wypoczynkowy. Wybudowano kilka domów wczasowych (np. w Lipnicy Wielkiej-Przywarówce schronisko Gimnazjum im. św. Jana Kantego z Poznania, na Babiej Górze wysokogórskie schronisko „Leśnik”, szkolne schronisko wycieczkowe w Jabłoncu, a także w niektórych szkołach w innych wsiach, prywatne pensjonaty z jadłodajniami w Orawce, Podszklu, Zubrzycy, Podwilku itd.). Ponadto Orawą zainteresowali się również etnografowie, językoznawcy, folklorysty, historycy itp. Przeprowadzono tam badania naukowe, których efektem było ogłoszenie kilku prac o tej tak mało wówczas znanej w Polsce, niemal egzotycznej krainie.

Wybuch II wojny światowej, gwałtowność ataku hitlerowskiego na Orawę sprawiły, że ziemia ta już w pierwszych godzinach wojny znalazła się pod okupacją hitlerowską, a 3 września 1939 roku wsie górnoorawskie włączono do tzw. państwa słowackiego. W tej sytuacji orawski ruch regionalny musiał zejść do podziemia. Wielu tutejszych działaczy ofiarnie pracowało w ruchu oporu w Polsce i na Słowacji, kilku z nich poniosło śmierć z rąk hitlerowców. W tym okresie przez Orawę prowadziły kurierskie szlaki¹⁴, a mieszkańcy tej ziemi niejednokrotnie dali dowód swego patriotyzmu. Orawianie m. in. uczestniczyli w ruchu oporu, byli kurierami, współpracowali z polskimi, radzieckimi i słowackimi partyzantami, walczyli w jednostkach Woj-

¹⁴ Zob. *Podhalanka* 1(9) 1984 i nr 2 (22) z 1990 r.: „Droga wiodła przez Orawę — Stacja »Sabina«”.

ska Polskiego i słowackiego (niestety sprawy te nie są ciągle jeszcze dokładnie zbadane).

Po wyzwoleniu ziemia górnoorawska znów znalazła się w granicach Polski, a regionaliści orawscy mogli kontynuować swoją działalność. Głównymi ośrodkami tej pracy były przede wszystkim szkoły, nauczyciele i młodzież orawska, która coraz liczniej kształciła się w szkołach średnich, a także studiowała na wyższych uczelniach. Wielu z nich nie przecinało „orkanowskich korzeni”, łączących ich z rodzinną ziemią. Swoją pracą i działalnością regionalistyczną na Orawie i poza nią spłacili swoisty dług zaciągnięty wobec tej ziemi.

Aktywniejszą opieką objął Orawę Związek Podhalań, który otworzył swój oddział w Zubrzycy Górnej. Tam też w 1953 roku powstało Muzeum Etnograficzne, stanowiące centrum orawskiego regionalizmu.

Największe jednak efekty w tej działalności osiągnęli nauczyciele — regionaliści, którzy swoją autentyczną pracą potrafili rozbudzić wśród uczniów zainteresowania problematyką ich małej ojczyzny — Orawy. Poczynania te dają już pewne efekty w postaci wprowadzania przez Orawiaków elementów regionalnych w budownictwie, przejawiają się też one w większej trosce o tradycje ludowe, czynnym udziale w pracy zespołów folklorystycznych, w reaktywowaniu niektórych technik artystycznych, jak malowanie na szkle, haft tradycyjny, rzeźba itp.

Szczegółne położenie Orawy, która przez lata oddalona była od ośrodków miejskich i przemysłowych oraz od szlaków komunikacyjnych, pozwoliło na zachowanie niemal w nieskażonej formie folkloru, a także naturalnego środowiska człowieka. Owo oddalenie „od świata” miało jednak również i ujemną stronę: słaby rozwój gospodarczo-kulturowy oraz to, że region ciągle jeszcze nie był dobrze znany w Polsce, co hamowało rozwój turystyki i wypoczynku, a w konsekwencji ograniczało wzrost ekonomiczny.

Właśnie w celu podniesienia poziomu mieszkańców Orawy, a także spopularyzowania tej pięknej ziemi w naszym kraju i społeczeństwie, powołano w 1963 roku „Społeczny Komitet Aktywizacji Orawy”. Dużą pomoc w prowadzeniu tej akcji dały drużyny harcerskie (zarówno miejscowe, jak i przyjezdne), które pomagały w organizowaniu prac społecznie użytecznych, oznaczaniu tras turystycznych, budowaniu kempingów. Harcerze przywiązywali także sporo uwagi do przybliżenia Orawy mieszkańcom innych regionów Polski. Wydawali więc foldery, drukowali liczne artykuły w prasie krakow-

skiej i centralnej oraz harcerskiej. Tematyka Orawy trafiła też na antenę polskiego radia.

Niektóre ośrodki akademickie zorganizowały na Orawie prace badawcze. W 1961 roku ukazały się drukiem *Opowieści ludu orawskiego* pióra Andrzeja Jazowskiego, znanego orawskiego pisarza regionalistycznego, początkując cykl książek o Orawie. W sześć lat później Anna Karasiowa wydała *Rozprawki spod Babiej Góry* — jako swoisty plon badań naukowych pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczelnia ta wydała też kilka zeszytów naukowych z cyklu *Studia orawskie*. Tę działalność edytorską z powodzeniem kontynuuje dziś m. in. Towarzystwo Przyjaciół Orawy wydając *Bibliotekę Orawską* pod redakcją ks. Władysława Pilarczyka, a także Muzeum Etnograficzne w Zubrzycy Górnej swoimi publikacjami, zwłaszcza ambitnymi *Rocznikami*. Dzięki temu Orawa, jak mało który region w Polsce, może się poszczycić znakomitymi opracowaniami naukowymi.

Nakręcono o tej ziemi kilkanaście filmów krótkometrażowych, nagrano wiele audycji radiowych. Jej tematyka trafiła również do prasy regionalnej i centralnej. Ziemia ta staje się coraz popularniejsza w kraju i za granicą. Tutaj odbywają się piękne imprezy folklorystyczne: „Święto pasterskie” i „Orawskie lato”. Odbywają się konkursy literackie i twórczości ludowej.

To zainteresowanie Orawą, jak i inicjatywy jej mieszkańców świadczą o rozwoju kultury ludowej i regionalizmu. W tych poczynaniach nie może zabraknąć szkoły, która winna w swoich założeniach dydaktyczno-wychowawczych śmieiej uwzględniać problematykę środowiskową. Doświadczenia niektórych szkół orawskich, m. in. w Jabłonce, Zubrzycy, obu Lipnicach, wyraźnie wskazują, że wykorzystanie regionalizmu dodatnio wpływa na wyniki nauczania i wychowania.

Doskonałe walory klimatyczne Orawy znane są od dawna, ale dopiero teraz zaistniały warunki, by owe zalety w pełni wykorzystać. Proponuje się, aby odciążać rejon Zakopanego od nadmiernego ruchu turystyczno-wypoczynkowego i dla tych celów planowane jest właśnie zagospodarowanie Orawy, a zwłaszcza południowych stoków Babiej Góry. W poczynaniach tych winno uwzględnić się postulaty regionalistów orawskich, którzy pragną rozwoju Orawy z zachowaniem jej walorów kulturowych, a także piękna krajobrazu i naturalnych warunków życia.

W ostatnich latach obserwujemy na Orawie znaczny wzrost możliwości jej mieszkańców i narastające tendencje unifikacyjne. Przed regionalnymi działaczami kulturalnymi stoi więc bardzo po-

ważny dylemat — w jaki sposób przeciwdziałać owym unifikującym procesom? Jak nauczyć aktywnego odbioru treści kulturowych rozpowszechnianych przez środki masowego przekazu, w których trzeba i należy szukać miejsca dla regionalizmu?

Niestety, upowszechnianie dorobku ruchu regionalistycznego przez środki masowej komunikacji jest ciągle jeszcze zbyt małe i powierzchowne. W odniesieniu do społecznych interesów tego ruchu postępowanie takie przynosi wyraźne szkody, wpływa bowiem hamująco na autentyczną i rozumną działalność na rzecz najbliższego środowiska, uwzględniającą jego regionalne tradycje. Zdecydowanie także za mało prezentuje się ludzi, których poświęcenie i zaangażowanie w pracy regionalistycznej sprawia, że rola regionalizmu w danym środowisku jest wciąż żywotna i ważna, przy czym nie chodzi tutaj o bezkrytyczny i apologetyczny stosunek do regionu i jego kultury, lecz twórcze i efektywne ujęcie problemu, którego rozwiązanie w znacznym stopniu ułatwi rozwinięcie i pobudzenie własnej twórczości i kreatywności, zwłaszcza w nawiązaniu do tradycji kulturowych regionu. Jest to ważna propozycja na pełniejsze życie, lepsze zrozumienie świata i siebie.

Rozwijanie zainteresowań regionalistycznych na Orawie przebiega dość jednostronnie, najczęściej sprowadza się bowiem do uczestnictwa w pracy folklorystycznych zespołów pieśni i tańca. Jednak duży rozrost owych zespołów należy ocenić pozytywnie, gdyż niewątpliwie stanowią one dobrą bazę dla rozwoju i rozszerzania tych zainteresowań.

Niestety, innych zainteresowań regionalną twórczością ludową młodzież nie może w taki sposób rozwijać i poszerzać: dotyczy to zwłaszcza malarstwa, rzeźby, snycerstwa, haftu itp. Chociaż zarówno Towarzystwo Przyjaciół Orawy jak i Muzeum Etnograficzne już kilkakrotnie próbowały organizować stosowne kursy.

W dzisiejszych czasach należy po prostu góralszczyzny uczyć, rozwój społeczno-ekonomiczny wsi orawskiej nie sprzyja bowiem podtrzymywaniu tzw. tradycji czynnej w folklorze. Obserwujemy znamienne przejście w fazę tradycji biernej, która nie jest w stanie wytworzyć

*wartości własnych, opartych na innym sposobie bytowania, a więc przemienić się w czynną; zaczyna się tutaj proces przeżywania starych wartości. Z natury swej nie będąc w stanie nieustannie odnawiać się i uzupełniać u źródła, wprowadza konieczność uczenia się góralszczyzny przez samych górali. Stąd kursy tańca, muzyki, śpiewu, stąd nawet kursy gwary dla młodzieży góralskiej*¹⁵.

¹⁵ T. Stai ch, *Górale piszą. Karpaty 1975, zeszyt 3, s. 9.*

Dlatego też obserwujemy znaczny wzrost zapotrzebowania na odpowiednie kadry.

W rozwijaniu i pogłębianiu rozlicznych zainteresowań i zamiłowań młodzieży twórczością regionalną sporą rolę odgrywa literatura regionalna, w której czytelnik znajdzie odpowiednie informacje dotyczące danej dziedziny. Chodzi jednak o właściwe spopularyzowanie tekstów regionalnych. Umiejętność wykorzystywania książek o regionie dla rozwoju zainteresowań twórczością regionalną musi rozpocząć się właśnie w szkole, która w znaczny sposób wpływa na rozwój zainteresowań i zamiłowań wychowanków. Przy czym istotnego znaczenia nabiera nadanie odpowiedniej rangi sprawom regionu i emocjonalne powiązanie uczniów z tymi zagadnieniami, gdyż

tylko przy czynnym zaangażowaniu młodzieży w życiu kulturalnym i społecznym środowiska, w grupach rówieśniczych i związkach młodzieży, w umiejętnym doborze dóbr kultury — mogą wyrwarzać się nawyki zaangażowania i partycypacji kulturalnej, które przetrwają przez całe życie, i kontynuowane będą po wyjściu z wieku szkolnego w bezpośrednim i realnym współudziale w działalności społecznej i kulturalnej środowiska¹⁶.

Współczesny regionalizm orawski staje się terenem, na którym spotykają się różne pokolenia, grupy społeczno-zawodowe i etniczne. Istotnego znaczenia nabierają owe spotkania dwóch grup narodowych (polskiej z mniejszością słowacką), które kultywują i prezentują ten sam folklor, stanowiący wspólny dorobek wielu pokoleń, bez względu na ich narodową orientację. Ważne jest wszechstronne poznanie dziedzictwa kulturowego Orawy, ze szczególnym uwzględnieniem literatury regionalnej — zwłaszcza gwarowej, gdyż gwara orawska używana na co dzień przez tutejszą ludność jest nie tylko najważniejszym czynnikiem integrującym tę społeczność, ale także dowodem na polski rodowód mieszkańców tej ziemi. Znajomość owej literatury ułatwia dotarcie do praźródeł orawskiej kultury, która nigdy nie dzieliła się na „polską” i „słowacką”, umożliwia zrozumienie skomplikowanych procesów historycznych, jakie zachodziły na tym terenie.

Interesująca i różnorodna działalność regionalna na Orawie stanowi obecnie platformę, na której spotykają się coraz liczniej i częściej Orawianie, bez wzajemnych uprzedzeń i nastawień, z poszanowaniem indywidualnych przekonań narodowych. Niewątpliwie w wyborze owych przekonań narodowych w znacznym stopniu pomagać winien orawski regionalizm.

¹⁶ R. Wroczyński, Wychowanie w środowisku. W: *Studia Pedagogiczne*. Tom XV Wrocław 1967, s. 9.

Przy czym ciągle istotną rolę w tych procesach odgrywa miejscowa inteligencja, młodzież i szkoła.

*[...] Ze wsią swoją żyj i daj jej co najlepsze z duszy swej. Wróć braciom, coś wiedzę zdobył. Nie przecinaj korzeni łączących Cię z rodną ziemią — choćbyś na krańcu świata się znalazł*¹⁷.

Te jakże wymowne słowa Władysława Orkana nic nie straciły na swej aktualności. O tym musi przede wszystkim pamiętać rodzima inteligencja oraz tutejsza młodzież i nauczyciele, którzy powinni wziąć pod uwagę jeszcze jedno wskazanie „dumaca z Gorców”, że *rozwój społeczny osiąga się nie przez kształcenie pojęć — lecz przez kształcenie uczuć*¹⁸.

Zwłaszcza w warunkach Orawy szczególnej roli nabiera kształtowanie miłości do ziemi rodzinnej, poszanowania tradycji kulturowych i kultywowanie ich we współczesnej epoce.

Niemal wszystkie epoki i narody w mniejszym lub większym stopniu przechodzą tzw. konflikt pokoleń, który w naszych czasach nabiera szczególnego wyrazu. Swoistą formą złagodzenia owych międzypokoleniowych napięć stanowią idee regionalistyczne, znamionujące harmonię i ciągłość rozwojową w dziejach poszczególnych społeczności. Stanowią one wyraźne oparcie dla współczesnej młodzieży, która niejednokrotnie czuje się zagubiona i zagrożona w dzisiejszym świecie.

Społeczny ruch regionalny na Orawie zespala działalność różnych grup wiekowych, umożliwiając w ten sposób konfrontację „starego” z „nowym”, głębsze poznanie i odkrycie wzajemnych osiągnięć i wartości — w efekcie młodzież racjonalnie ocenia tradycję i dorobek starszego pokolenia, wykorzystuje owe elementy, pomnożone o swoje pełniejsze i wszechstronniejsze wykształcenie, dla przyszłości Orawy.

Uwzględniając w swej strategii działania tradycje kulturowe młode pokolenie łatwiej zrozumie, że

*żadna z form twórczego uczestnictwa w kulturze nie pojawiła się niespodzianie. Każda tkwi korzeniami w głębokiej przeszłości. I jednocześnie każda ulega nieustannej zmienności. A także — w ciągłym, wzajemnym powiązaniu różnorodnych zjawisk społecznych i kulturalnych*¹⁹.

Owe problemy widoczne są w orawskiej działalności regionalistycznej, która w wielu wypadkach przekazywana jest z pokolenia na pokolenie w poszczególnych rodzinach i rodach orawskich. Wyraż-

¹⁷ Przytaczam za: W. W n u k, *Na góralską nutę*. Warszawa 1972, s. 12.

¹⁸ Tamże, s. 22.

¹⁹ A. O l c h a, *Lustra potoku*. Warszawa 1972, s. 12.

nie podtrzymuje ich więzy społeczne i integrację międzypokoleniową, przy czym krąg tych rodzin stale się powiększa, stanowiąc dobrą prognozę dla rozwoju regionalistycznych idei pod Babią Górą. W dobie kryzysu wartość społeczna korzyść tego procesu jest warta szczególnego zaakcentowania. Na zaangażowanie to bardzo trafnie spojrziała Helena Radlińska, stwierdzając:

*Ale gdy zapragną (młodzi — E. K.) pchnąć „bryłę świata” na „nowe tory” — sięgają do tradycji, po zaniechane czy nie wypełnione odwieczne wskazania ideowe. I czują się szczęśliwi, gdy obok siebie wśród starszych znajdują przewodników, wodzów. Im bardziej jest twórcze starsze pokolenie, tym wyraźniej zamiast wrogości starych i młodych uwidacznia się jedność rozwoju*²⁰.

Orawski regionalizm spełnia także istotną rolę w uzupełnianiu i wzbogacaniu działalności człowieka, który rozwojem tych procesów czuje się wyraźnie zagrożony — dotyczy to zwłaszcza dziedzictwa kulturowego w regionie. Toteż zagadnienie ochrony i obrony zarówno poszczególnych społeczności, jak i jednostek, problemy zobowiązań wobec dorobku kulturowego przeszłości oraz zachowanie go dla współczesnych i przyszłych pokoleń często przewija się wśród prac socjologów, etnografów, historyków itd.

Ów stan zagrożenia szczególnie dotkliwie odczuwają społeczności regionalne, gdyż ich dorobek kulturowy jest bezwzględnie eliminowany ze współczesnej kultury, która podlega wielkoprzemysłowym prawom. W społeczeństwie kultury masowej decydujące znaczenie mają bowiem centra kulturowe, dyktujące szerokim kręgom określone wzorce, wartości i modele. W konsekwencji prowadzi to do unifikacji, do stereotypów i uproszczeń w kulturze, którą pozbawiono wartości kreatywnych, tak charakterystycznych dla folkloru.

Pomijanie w życiu kulturalno-społecznym regionu dziedzictwa przodków pogłębia przekonanie o jego małym znaczeniu i anachroniczności wobec treści i wzorów upowszechnianych przez wielkie metropolie. Jest to poważny błąd, stanowiący duże niebezpieczeństwo dla narodowych kultur, które wyrastają przecież w regionalnych warunkach kulturowych. Najżyźniejszą bowiem glebą dla narodowej sztuki stanowi tradycja i system wartości w niej zawarty oraz więź z najbliższą okolicą, z własnym społeczeństwem. Te spostrzeżenia nabierają niezwykle ważnego znaczenia w czasach naszej integracji z Unią Europejską. W tym procesie nie wolno nam zagubić naszego „ja”, naszej kultury i naszego ducha narodowego.

Pomimo pewnych trudności orawski regionalizm w ostatnich la-

²⁰ H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej. (Wybór pism)* Warszawa 1979, s. 99.

tach wyraźnie się rozwinął i jego udział w życiu społeczno-kulturalnym Orawy jest w coraz większym stopniu znaczący. Przejawia się to w autentycznej pracy, pomnażającej dorobek duchowy i materialny ziem babiogórskich, w rzeczywistej integracji społeczeństwa wokół idei regionalistycznych.